P

Cena numeru zł 3



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | NIEDZIELA, 9 MAJA 1948 ROKU | Nr 127 (1055)



9. V. 1945 — 9. V. 1948
3-cia rocznica Zwycięstwa

— POD POTĘŻNYMI CIOSAMI BOHATERSKIEJ ARMII RADZIECKIEJ RUNĄŁ POTWÓR NIEMIECKIEGO FASZYZMU.

— RAMIĘ PRZY RAMIENIU Z WOJSKAMI RADZIECKIMI, MĘŻNY ŻOŁNIERZ POLSKI WYZWOLIŁ NASZE ZIEMIE PO ODRĘ I NYSĘ

— USTANAWIAJĄC UTRWALONĄ NA WIEKI GRANICĘ POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA EUROPY.



Nieudana ofensywa Sophulisa

Olbrzymie straty oddziałów faszystowskich wywołują wściekłość dyktatorów ateńskich

RZYM (PAP) — Agencja grecka Elefteri Ellada donosi, że jedną z głównych przyczyn, które skłoniły zbrodniarzy ateńskich do masowego tracenia bojowników ruchu oporu, pomijając fakt, że władcy ateńscy rekrutują się spośród dawnych kolaborantów, *jest niezwykła wysokość strat wojsk rządu ateńskiego podczas nieudanej ofensywy wiosennej.* Oto bilans tych strat w okresie niespełna dwóch miesięcy, od 29 lutego do 23 kwietnia br.:

1.600 zabitych, w tym 1 generał, 3 oficerów sztabowych, 13 dowódców batalionu i 158 innych oficerów; 2.520 rannych, uwzględniając jedynie sprawdzone urzędowo nazwiska, 949 jeńców, spośród których 288 przeszło do armii demokratycznej i walczy obecnie w jej szeregach, oraz 72 dezerterów. Wynosi to łącznie 6.141 żołnierzy i oficerów.

W tymże okresie w ręce armii demokratycznej wpadła wielka ilość materiału wojennego.

* * *

RZYM (PAP) — Jak donosi agencja Elefteri Ellada, oddziały Markosa, operujące na Peloponezie, wkroczyły w przeciągu tygodnia do 40 wiosek. Broniące tych wiosek oddziały faszystowskie, złożyły broń. Przeciwko jeńcom nie są stosowane żadne represje, przeciwnie, żołnierze Markosa zapewnili ich, że mogą nie obawiać się konsekwencji swej antynarodowej przeszłości pod warunkiem, że dowiodą czynem, iż przestali już służyć zdajcom ateńskim i imperialistom amerykańskim.

W zajętych miejscowościach wielu młodych ludzi i dziewcząt dołączyło się do oddziałów armii demokratycznej.

Memoriał do kardynała Hlonda

WARSZAWA (PAP) — Prof Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tadeusz Lehr-Spławiński, prezes Kuratorium Instytutu Zachodniego, i prof. Zygmunt Wojciechowski, dyrektor Instytutu Zachodniego, złożyli na ręce prymasa Polski, kardynała Augusta Hlonda, *memoriał, dotyczący spraw obchodzących Polskę, poruszonych w liście papieża, Piusa XII do biskupów niemieckich.*

Wojska egipskie wkroczyły do Palestyny

Walki na pograniczu z Transjordanią przybierają na sile

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, powołując się na oświadczenie rzecznika organizacji Haganah, że *oddziały żydowskie zdobyły 6 umocnionych pozycji arabskich w mieście Salas w Galilei.* W południowej Palestynie garnizon arabski we wsi Quatra poddał się po długotrwałych walkach i silnym ogniu z moździerzy. Rzecznik Haganah stwierdził, że we wsi Quatra zdobyto wielką ilość broni i amunicji.

* * *

NOWY JORK PAP. — Przedstawiciel Agencji Żydowskiej Aubrey Eban oświadczył w Radzie Bezpieczeństwa, że rząd egipski w dalszym ciągu koncentruje swe wojska na południowej granicy Palestyny.

Aubrey Eban zaznaczył, że koncentracja wojsk arabskich, syryjskich, libańskich, transjordańskich i egipskich na granicach Palestyny i ciągłe naruszania granicy przez te wojska stanowią zagrożenie dla pokoju.

„Nadszedł czas — oświadczył przedstawiciel Agencji Żydowskiej — *by Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki w celu zapobieżenia agresji pewnych państw przeciwko Palestynie".*

NOWY JORK PAP. — Agencja Associated Press donosi z Kairu, że według opublikowanego tam komunikatu przez „dowództwo wojsk ochotniczych południowego frontu palestyńskiego", **ochotnicy egipscy przekroczyli granicę Palestyny i posunęli się około 50 klm w głąb tego kraju.**

Komunikat stwierdza dalej, że działania wojskowe odbyły się bez żadnych ofiar.

Czołowe oddziały dotarły do miejscowości Suweidan.

Nowe zdobycze socjalne świata pracy

Zwiększenie zasiłku chorobowego i przedłużenie okresu uprawnień do zasiłku połogowego

WARSZAWA (PAP) — Zakład Ubezpieczeń Społecznych przystąpił do realizacji *noweli do ustawy o ubezpieczeniu społecznym,* przyjętej w dniu 28 kwietnia przez Sejm Rzeczypospolitej, *przedłużającej okres pobierania zasiłku połogowego do 12 tygodni.*

Ustawa ta wprowadzona będzie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w życie w sposób, że każda pracownica będzie miała prawo wykorzystania 2 tygodni odpoczynku przed porodem, a 8 — po urodzeniu dziecka. Wykorzystanie pozostałych 2 tygodni przysługuje, w zależności od potrzeb — indywidualnych, bądź w okresie poprzedzającym rozwiązanie, bądź też po jego odbyciu.

Do świadczeń, udzielanych dotychczas przez ubezpieczenia społeczne w ramach akcji opieki nad matką i dzieckiem, przybywa również obecnie wydatnie *zwiększony zasiłek chorobowy. Zasiłek ten wraz z zasiłkiem rodzinnym będzie stanowił istotną pomoc materialną dla rodzin pracowników.*

Posiedzenie CKW PPS

W dniu 7 maja odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

CKW wybrał jednomyślnie nową Komisję Polityczną w składzie: tow. tow. **Józef Cyrankiewicz, Kazimierz Rusinek, Oskar Lange, Adam Rapacki, Henryk Świątkowski.**

Z kolei CKW dokonał wyboru tow. **Henryka Jabłońskiego** na stanowisko III wiceprzewodniczącego CKW, które było dotychczas nie obsadzone.

Na wniosek sekretarza generalnego PPS tow. Józefa Cyrankiewicza do sekretariatu CKW powołano tow. **Feliksa Baranowskiego.**

Generalnym Rzecznikiem Kontroli Partyjnej CKW wybrał jednomyślnie tow. **Adolfa Daba.**

Następnie sekretarz generalny PPS tow. Józef Cyrankiewicz zreferował przebieg obchodów pierwszomajowych w całym kraju i przeprowadził polityczną ich ocenę. Tow. Cyrankiewicz m. in. stwierdził, że niespotykane dotychczas rozmiary i nastrój manifestacji pierwszomajowej w całej Polsce dobitnie udowodniły, że hasło jedności klasy robotniczej, dzięki właściwemu postawieniu zagadnienia, podniesione zostało z entuzjazmem przez masy członków obu partii, przez masy bezpartyjnych, przez ogromną większość społeczeństwa. Dzień 1 Maja stał się świętem narodu polskiego. Hasło jedności wielokrotnie pomnożyło siłę polskiej klasy robotniczej.

Sekretarze CKW PPS tow. tow. Tadeusz Ćwik, Włodzimierz Reczek i Feliks Baranowski zreferowali wyniki inspekcji, przeprowadzanej wespół z przedstawicielami KC PPR, na terenie wojewódzkich organizacji partii klasy robotniczej.

Referenci podkreślili, że inspekcja ta przyczyniła się do znacznego usprawnienia współpracy obu partii i do wytworzenia właściwego klimatu współdziałania komórek organizacyjnych.

W dyskusji, która się rozwinęła po referatach, uczestniczyli tow. tow. **Matuszewski, Świątkowski, Metera, Machno, Reczek.**

Wyniki dyskusji zreasumował tow. **Cyrankiewicz.**

Następnie sekretarz CKW PPS tow. **Stefan Arski** zreferował przebieg Święta Majowego w Czechosłowacji, oraz przebieg akcji zjednoczeniowej w czechosłowackim ruchu robotniczym.

Nowe szykany policji Schumana

wobec działaczy polskich we Francji

PARYŻ PAP. — W dniu 20 kwietnia wydalony został działacz emigracyjny Józef Franczyk, zamieszkały w miejscowości Rosieres, dep. Cher. Dnia tego o godzinie 11 rano zgłosiło się do miejscowej fabryki, w której Franczyk pracował, dwóch agentów policji z nakazem wysiedlenia wydanym przez prefekturę i aresztowało Franczyka. O godz. 5-ej po południu Franczyk wywieziony został do Paryża i stamtąd o 11-ej wieczór do Strassburga, a następnie do miejscowości granicznej Kehl.

W dniu 3 kwietnia z miejscowości Torare, w departamencie Rodanu wydalono 20-letniego robotnika tamtejszej fabryki włókienniczej Stanisława Dulińskiego. 2 agentów policyjnych, którzy aresztowali go w fabryce, oświadczyło mu, że powodem wysiedlenia był jego udział w strajkach. O wartości zarzutów policyjnych świadczy fakt, że w okresie strajków, miejscowa sekcja CGT zdecydowała nie przerywać pracy i *w miejscowości tej strajku nie było.*

Dulińskiego przewieziono z kajdankami na rękach do Strassburga, a następnie wywieziono go do stacji granicznej Kehl. Duliński zamieszkiwał we Francji od roku 1929.

Wreszcie w marcu br. wydalono Marię Helenę Kardik, robotnicę rolną, ostatnio zamieszkałą w Paryżu. Kardik straciła wszystkie swe dokumenty w czasie wojny, w trakcie bombardowania fermy, na której zatrudniona była jako robotnica rolna. Wydane przez władze francuskie pozwolenie pobytu było przedłużane co 3 miesiące. W czasie ostatniego załatwiania tej formalności w prefekturze zaproponowano Kardik, według jej oświadczenia, współpracę z policją. Wobec odmowy wręczono Kardik nakaz wydalenia, po czym wysiedlono ją z granic Francji. Obecnie Kardik przebywa w polskim obozie repatriacyjnym w Villingen, we francuskiej strefie okupacyjnej.

Posiedzenie parlamentu włoskiego

RZYM (PAP). W sobotę rano odbyły się uroczyste, inauguracyjne posiedzenia izby deputowanych i senatu włoskiego.

Posiedzenie izby deputowanych otworzył najstarszy wiekiem poseł 74-letni Mario Longhena, a senatu — najstarszy senator 85-letni Nino Ronco. Obie izby przystąpiły natychmiast do wyboru swych stałych przewodniczących.

Przewodniczącym senatu wybrany został b. premier Ivanoe Bonomi 918 głosami przy 316 wstrzymujących się, a przewodniczącym izby deputowanych — Giovanni Gronchi (chrześcijański demokrata).

W poniedziałek parlament włoski wybierze nowego prezydenta republiki.

Agencja Reutera donosi, że głównymi kandydatami na to stanowisko są: obecny minister spraw zagranicznych Carlo Sforza, b. premier Ivanoe Bonomi, minister finansów Luigi Enaudi i b. minister spraw wojskowych Allesandro Casati.

Jak wiadomo, tymczasowy prezydent republiki de Nicola oświadczył oficjalnie, że nie będzie kandydował, jednakże w rzymskich kołach politycznych przypuszczają, iż nie odmówi on objęcia stanowiska prezydenta republiki, gdyby w czasie wyborów znaczna większość posłów i senatorów wypowiedziała się za jego kandydaturą.

Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej

Przed trzema laty zakończyła się w Europie wojna rozpętana przez Niemcy faszystowskie. Imperializm niemiecki, pretendujący do panowania nad światem, został zdruzgotany przez narody miłujące wolność z narodem radzieckim na czele.

Obecnie, gdy dzieli nas pewien okres czasu od tego wydarzenia historycznego, gdy wiele tajemnic, wśród których zrodziła się druga wojna światowa, zostało wyjaśnionych, znaczenie zwycięstwa odniesionego przez Armię Radziecką nad Niemcami hitlerowskimi, wyrasta przed nami w całej pełni.

Nie jest już dla nikogo tajemnicą, że w sprawie przygotowania 'się Niemiec do nowej agresji niemałą rolę odegrał kapitał Stanów Zjednoczonych. Dolary monopoli amerykańskich okazały ogromną pomoc Niemcom imperialistycznym w odbudowie ich przemysłu wojennego.

Zdradziecka polityka sfer rządzących Anglii i Francji w przeddzień drugiej wojny światowej doprowadziła do tego, że szereg państw Europy Środkowej, jak Austria i Czechosłowacja, zostały oddane w niewolę niemiecką, jako zapłata za rozpętanie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jedynie dzięki pomocy imperialistów Ameryki, Anglii i Francji. Niemcy faszystowskie potrafiły przygotować i wykonać swe agresywne plany przeciwko narodom miłującym wolność. Tylko dzięki tej współpracy potrafiły one w ciągu niespełna dwóch lat podporządkować sobie prawie wszystkie państwa Europy.

Niemcy dokonały napadu na Związek Radziecki wtedy, gdy większość państw europejskich już była albo w niewoli faszystowskiej, albo zmieniła się w wiernych sprzymierzeńców Hitlera. Podporządkowawszy sobie przemysł całej Europy, wzmocniwszy swoją armię armiami sprzymierzeńców, Niemcy hitlerowskie zamierzały zdruzgotać Związek Radziecki tymi samymi metodami „wojny błyskawicznej", jakimi posługiwały się w wojnie z Polską w 1939 roku, oraz w wojnie z Francją w roku 1940. Ani rząd niemiecki, ani jego sprzymierzeńcy w Ameryce, Anglii i Francji nie wątpili w powodzenie planu niemieckiego.

Blisko cztery lata trwała wojna narodu radzieckiego przeciwko Niemcom faszystowskim. W wojnie tej, prowadzonej na skalę niespotykaną dotychczas w dziejach ludzkości, zostały pogrzebane wszystkie zaborcze plany Niemiec hitlerowskich.

Związkowi Radzieckiemu i jego siłom zbrojnym przypadła w udziale zaszczytna misja historyczna wyzwolenia z niemieckiej niewoli nie tylko narodów ZSRR, lecz narodów całej Europy.

Wojna przeciw Niemcom hitlerowskim stanowiła potężną próbę historyczną dla Związku Radzieckiego. Była to próba trwałości jego ustroju społecznego i państwowego, próba trwałości jego ustroju gospodarczego, próba mocy jego sił zbrojnych. I Związek Radziecki próbę tę wytrzymał z honorem. ZSRR przewyższył Niemcy faszystowskie pod względem politycznym, moralnym, gospodarczym i wojskowym.

Nawet w nierównych warunkach walki w pierwszych miesiącach wojny — niemiecka machina wojskowa nie była w stanie osiągnąć strategicznej przewagi w Związku Radzieckim. Armia Radziecka, zmuszona w pierwszym okresie wojny do czynnej obrony, wymęczyła i wykrwawiła w uporczywych walkach obronnych niemiecką armię faszystowską i udaremniła hitlerowski plan „wojny błyskawicznej".

W grudniu 1941 roku Armia Radziecka przeszła pod Moskwą do ofensywy przeciwko wojskom niemieckim. Rozgromiwszy główne zgrupowania wojskowe wroga, Armia Radziecka wytrąciła z rąk niemieckich inicjatywę strategiczną i odrzuciła Niemców na odległość setek kilometrów od Moskwy.

Klęska Niemiec pod Moskwą wykazała bezsensowność bajki o „niezwyciężonej" potędze armii niemieckiej. Jednakże korzystając z celowego odwlekania utworzenia drugiego frontu przez Anglię i Stany Zjednoczone Niemcy ściągnęły swe główne siły na front wschodni i rozpoczęły latem 1942 roku nową ofensywę. Ta ofensywa doprowadziła wojska niemiecko - faszystowskie do murów Stalingradu i do ich niesławnej klęski. Klęska Niemiec pod Stalingradem była początkiem ich końca. Po bitwie pod Stalingradem inicjatywa bezpowrotnie przeszła w ręce dowództwa Armii Radzieckiej, która odtąd zadawała wojskom niemiecko - faszystowskim klęskę po klęsce.

Latem 1943 roku Niemcy hitlerowskie przedsięwzięły ostatnią próbę wydarcia inicjatywy z rąk Armii Radzieckiej i rozpoczęły ofensywę na Kursk. Bitwa pod Kurskiem była przypieczętowaniem katastrofy Niemiec. Armia Radziecka, udaremniwszy w ciągu szeregu dni wszystkie próby armii niemieckiej przejścia do ofensywy, przedsięwzięła z kolei potężną kontrofensywę, która została uwieńczona ogromnym zwycięstwem. Po bitwie pod Kurskiem armia niemiecka bez przerwy cofała się pod ciosami Armii Radzieckiej. Chwila całkowitej i ostatecznej klęski Niemiec faszystowskich zbliżała się z fatalną i nieubłaganą koniecznością.

NAPISAŁ SPECJALNIE DLA „GŁOSU"
GEN. MJR. J. ZUBKOW

Nastąpił rok 1944. Rok ten wszedł w historię wielu narodów Europy, jako rok wyzwolenia. W roku tym Armia Radziecka oczyściła doszczętnie ziemię radziecką od okupanta niemieckiego, wyzwoliła znaczną część Polski, przyszła z pomocą Jugosławii, Czechosłowacji i Norwegii.

Rok 1944 był rokiem decydujących zwycięstw Armii Radzieckiej. Zwycięstwa te dowiodły, iż Armia Radziecka jest w stanie odnieść ostateczne zwycięstwo o własnych siłach i uwolnić państwa europejskie. Dopiero wtedy, gdy to się stało faktem oczywistym, Anglia i Ameryka utworzyły drugi front w Europie. Fakt ten w nieznacznej tylko mierze zmienił istniejący układ sił. Niemcy w dalszym ciągu trzymały przeważającą część swego wojska na froncie niemiecko - radzieckim. Dlatego też i w ostatnim, decydującym okresie wojny, rola kierownicza w rozgromieniu Niemiec przypadła w udziale Armii Radzieckiej.

Klęska Niemiec miała ogromne znaczenie dla dalszego losu wolności narodów Europy. W wojnie tej Niemcy faszystowskie zostały zdruzgotane nie tylko pod względem wojskowym, lecz także pod względem moralnym i politycznym. Armia Radziecka wierna swej wielkiej, wyzwoleńczej misji historycznej, stanowiła główną siłę, która rozgromiła Niemcy faszystowskie.

Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej otworzyło nową kartę w życiu narodów Europy. Zwycięstwo to przyniosło wielu narodom nie tylko wyzwolenie narodowe, lecz także wyzwolenie społeczne. Armia Radziecka żyje w pamięci tych narodów jako armia przyjaźni i braterstwa, jako armia gotowa do obrony interesów państwowych nie tylko Związku Radzieckiego, lecz także wszystkich jego sprzymierzeńców przed wszelkimi zakusami wszystkich ich wrogów.

Gen.-mjr I. Zubkow.

Budujemy Wspólny Dom

Tow. Prof. Dr. Jerzy Jakubowski wpłaca zł. 3.000 (trzy tysiące) na budowę Wspólnego Domu P. R. i wzywa Prof. Adama Czartkowskiego i dra med. Stanisława Kluczborskiego.

Radoński Marian wpłaca na budowę Wspólnego Domu zł. 500.

Koło PPR i PPS kolportażu „Głosu Robotniczego" i „Wiedzy" wpłaca na budowę Wspólnego Domu sumę zł. 2.730 i wywołuje koło RSW „Prasa".

Komisariat M. O. w Łodzi wpłaca zł. 2.735 zebrane przez funkcjonariuszy tut. Komisariatu na budowę Wspólnego Domu.

Koło PPR przy zakładach Państw. Monopolu Spirytusowego wpłaca na Wspólny Dom zł. 1.660 zebranych w czasie międzypartyjnego zebrania.

Koło PPR i PPS Delegatury Komisji Specjalnej wpłaca na Wspólny Dom zł. 11.914.

Biuro Wełny, Centrali Tekstylnej wpłaca 7.300 zł. na Wspólny Dom i wzywa biura branżowe Centrali Tekstylnej.

Centrala Tekstylna, składnica Przędzy Nr 1 wpłaca 5.190 zł. na Wspólny Dom i wzywa Biuro Sprzedaży Przędzy oraz podległe składnice.

Koło PPR i PPS przy PZPJG Tkalnia 3 b i Pończoszarnia „Silva", Aleja Kościuszki 90-92 wpłaca na Wspólny Dom zł. 3.310.

Tow. Fogler Edmund wezwany przez tow. Mazurczaka Stanisława wpłaca na Wspólny Dom zł. 1.500 i wzywa tow. tow. Łodyńskiego Jana, Sławowskiego Bolesława.

Koło PPR i PPS przy 13 Komisariacie M. O. w Łodzi przy ul. Dąbrowskiego Nr 245 wpłaca na Wspólny Dom zł. 3.000.

Związek Zawodowy Przem. Skórzanego Oddział w Łodzi wpłaca na Wspólny Dom zł. 25.000 i wzywa Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich Oddział Zw. Zaw. Prac. Chem., Oddział Zw. Zaw. Leśników i Drzewny oraz Zw. Zaw. Prac. Poligraf.

List do Redakcji

Szanowny Ob. Redaktorze!

Uprzejmie proszę o podanie do publicznej wiadomości w swoim poczytnym piśmie, że w związku z rozpowszechnieniem przez czasopismo „Warszawa" (Nr 2-23 z 1 lutego r. b.) i „Ekran Tygodnia" — dodatek świąteczny do dzienników „Wrocławski Kurier Ilustrowany" i „Częstochowski Kurier Ilustrowany" (29 lutego r. b.) zniesławiających mnie zarzutów, wnoszę akt oskarżenia przeciw redaktorom tych pism ob. Janowi Szczawiejowi i ob. Bronisławowi Winnickiemu.

Łódź, dnia 7. 5. 1948.

Proszę przyjąć wyrazy poważania
Leon Schiller
ul. Stefana Jaracza
Państwowy Teatr W. P. w Łodzi



53

— Jak pan widzi, panie komendancie, — zawołała ze śmiechem Luiza, raptem ucieszona i zupełnie uspokojona, — kobieta nawet w sukni wieczorowej może dać sobie z panem radę! Jak pan widzi, jestem ubrana w tę samą suknię, w której się zjawiłam po raz pierwszy u pana!

Pierwszy przyszedł do siebie Rummel, który, wybałuszając nalane krwią oczy, głośno zawołał:

— Co to wszystko ma znaczyć, Freulein? Co za komedie wyprawiacie?

— Oddam was pod sąd, Muller! — wrzasnął związany i leżący na podłodze obezwładniony Jakowlew.

Ale Luiza bynajmniej nie czuła się zmieszaną. Niedbale się uśmiechając, zwróciła się do purpurowego z oburzenia i gniewu, nic nie rozumiejącego — Rummla:

— W tej chwili służę wyczerpującym wyjaśnieniem, panie obersturmbahnfuhrerze! Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, co czynię. Odpowiadam za każdy mój krok. O ile popełniam w tej chwili coś złego, ponoszę za to całą odpowiedzialność wobec pana i wobec władz zwierzchnich!

Rummel, nie wiedząc co odpowiedzieć Luizie, wrzasnął jeszcze groźniej:

— Jakim prawem kazała pani związać majora von Launitza?

— Pewnie tym prawem, na podstawie którego działał zdrajca Heinz! — zawołał Jakowlew, mocno przytrzymywany przez SS-owców. Jeden z tych barczystych drabów nastąpił mu nawet kolanem na brzuch.

Luiza rzuciła przelotne spojrzenie w kierunku obezwładnionego Jakowlewa. W spojrzeniu był wyraz niekłamanego zachwytu. Nawet tej Niemce zaimponowała szaleńcza odwaga zuchwałego człowieka. Popatrzała nań niemal ze współczuciem.

— Jesteście prawdziwym mężczyzną i zuchem! — odpowiedziała z nutką prawdziwej szczerości w głosie. — Muszę wam to przyznać. Ale tym razem gra się skończyła, majorze, i nie na waszą korzyść! Jesteście zdemaskowani! Udało mi się zdobyć fotografię prawdziwego Launitza. Jednocześnie znalazłam zgubiony przez niego portfel z dokumentami. Portfel był splamiony krwią. Ale przez nieuwagę wasi ludzie zostawili w portfelu dokumenty, z których jasnym jest, iż jesteście takim samym Launitzem, jak ja! Panie obersturmbahnfuhrerze! Wręczam panu fotografię prawdziwego Launitza oraz znalezione dokumenty. Biedny Johan von Launitz padł ofiarą o tego właśnie człowieka! — Muller ruchem ręki wskazała na związanego Jakowlewa.

Tym razem major zrozumiał, iż Niemka ma rację i gra dla niego jest naprawdę przegrana. Na sekundę zamknął oczy... I nagle zobaczył czyjąś drogą i miłą twarz, poczuł zapach kwitnących lip na bulwarach moskiewskich, usłyszał bezgranicznie drogi i kochany głos... A więc, to koniec!

Nagle wszyscy odwrócili się w kierunku schodów. W pobliżu rozległy się bezładne strzały i serie z cekaemów. Rummel pytająco popatrzył na spokojnie zapalającą papierosa Muller. Papieros nieruchomo tkwił w prawej ręce Luizy. Przysłuchiwała się z wytężoną uwagą temu, co się działo na zewnątrz. A strzały padały coraz gęściej. Słychać było jakieś krzyki i nawoływania...

Nikt z obecnych nie rozumiał, co to wszystko ma znaczyć. Jakowlew podniósł się nieco na łokciach i wchłaniał po prostu w siebie te coraz bliższe strzały i krzyki. Zrozumiał ich znaczenie. — Andrzej działał!... Nie spóźnił się ani na chwilę, nie stracił ani sekundy czasu! Jakowlew wiedział, iż prawdopodobnie nie uratuje to jemu życia, ale wiedział również dobrze, że Niemcy muszą zginąć. I ta właśnie wiara dodała mu siły i otuchy, aby głośno zawołać, patrząc na zmieszaną twarz Luizy:

— Proszę nie triumfować za wcześnie, Freulein Muller! Macie rację — przegrałem! Ale przegrałem tylko ja, natomiast nasi wygrali! A to jest grunt!

Przed oczyma mignęła mu czerwona twarz Rummla. Ciężka pięść spadła na głowę Luiza rzuciła się do telefonu, ale daremnie — telefon już nie działał. Przerażenie i strach odmalowały się na twarzach Niemców. Wybuchy i serie strzałów zbliżały się z każdą chwilą. Jasne było, że zbliża się moment ostatecznej rozgrywki. Luiza już nie patrzała na Jokowlewa. Nie zwracał na niego również uwagi nawet rozjuszony Rummel.

Tuż obok rozległy się nagle przeraźliwe krzyki: „Partyzanci! Partyzanci!" Krzyki te posłużyły za sygnał. SS-owcy rzucili się w popłochu ze schodów, porzucając na podłodze związanego Jakowlewa. Zapomniano o nim w panicznej ucieczce. Ale nie wszyscy zapomnieli o bezwładnym i mocno związanym jeńcu, będąc już prawie na schodach Rummel ruchem ręki wskazał Luizie na radzieckiego oficera. Muller dobrze zrozumiała ten wymowny gest. Zatrzymała się na sekundę i, wyjmując z torebki mały browning wykrztusiła przez zęby, celując wprost w głowę jeńca.

— Ciebie już nikt i nic nie uratuje! Zdychaj! — wrzasnęła ochryple i nacisnęła cyngiel.

Rozległ się strzał. Ale to nie strzelała Luiza. Nie zdążyła jeszcze wystrzelić, gdy na progu gabinetu stanął Andrzej z automatem w ręku. Na podłodze brocząc krwią leżał trup młodej Niemki. Strzał Andrzeja był celny.

Zaciekła walka trwała na schodach. Niemcom nie udało się uciec. Na korytarzu, tuż przy samych schodach, leżał trup grubego obersturmbahnfuehrera.

Gabinet zapełnił się partyzantami. Jakowlew z zadowoleniem prostował ciało. Andrzej uśmiechnięty zemeldował:

(D. c. n.)

9. V. 1945 – 9. V. 1948
Dzieje i plony zwycięstwa

Święcimy dzisiaj DZIEŃ ZWYCIĘSTWA. Święcimy po raz trzeci ROCZNICĘ TEGO PAMIĘTNEGO DNIA 9 MAJA 1945 ROKU, w którym niedobitki armii hitlerowskiej, rozbite, zdruzgotane i ścigane aż do samego serca Niemiec, zmuszone zostały do BEZWARUNKOWEJ KAPITULACJI.

Siłą, która zadecydowała o zwycięstwie, siłą, która zadała główne i rozstrzygające ciosy niemieckiej machinie wojennej, okazał się ZWIĄZEK RADZIECKI I JEGO ARMIA. Okazało się nią państwo, które zniosło wyzysk człowieka przez człowieka i zniosło ucisk narodowościowy i społeczny. Państwo, które oparło się o zasadę przyjaźni i braterskiego współżycia między narodami z rzeczywistego, głębokiego szacunku dla najwyższych wartości cywilizacji ludzkiej. Nie było to kwestią przypadku, gdyż wojna, zwycięsko zakończona trzy lata temu, była w najgłębszej swej treści *wojną o prawdziwą wolność ludów i narodów*, była wojną mas ludowych przeciw faszyzmowi w obronie praw ludzkich, narodowych i społecznych, w obronie demokracji i postępu.

W skład wojennej koalicji antyfaszystowskiej wchodziły, formalnie rzecz biorąc, również inne siły, które stawiały sobie *wręcz odmienne cele*. Wchodziły jedynie formalnie, gdyż ich praktyczna działalność skierowana była *na przedłużanie wojny i hamowanie wysiłku wojennego narodów zjednoczonych*. Wojnę traktowały te siły jako „business", jako interes, jako okazję do pomnożenia milionowych fortun.

Główną troską potentatów giełdowych z Nowego Jorku i Londynu, którzy wywierali decydujący wpływ na politykę swoich rządów, nie było bynajmniej pokonanie Niemiec hitlerowskich. Jak wkazały ogłoszone niedawno dokumenty, ich główną troską było osłabienie sojusznika, dźwigającego na swoich barkach podstawowy ciężar wojny, osłabienie Związku Radzieckiego. Liczyli na to i dążyli do tego przez sabotowanie współdziałania między mocarstwami, przez rozmyślne zwlekanie z działaniami wojennymi na Zachodzie, przez konszachty z hitlerowskimi dyplomatami i politykami za plecami Związku Radzieckiego.

Stany Zjednoczone i Anglia przystąpiły do właściwych działań wojennych dopiero wówczas, kiedy Armia Radziecka odniosła szereg decydujących zwycięstw nad armiami hitlerowskimi. Drugi front powstał dopiero wówczas, kiedy stało się jasne, że Związek Radziecki jest w stanie sam, bez udziału mocarstw zachodnich, rozgromić i zmusić do kapitulacji Niemcy hitlerowskie. Również po tym końcowym etapie Związek Radziecki okazał się siłą, która *rozstrzygnęła losy wojny* i zadecydowała o zwycięstwie. Ten fakt przekreślił wiele rachub i planów zarówno zakulisowych reżyserów, jak i kierowniczych osobistości rządu amerykańskiego i angielskiego. Zwycięstwu nie można było przeszkodzić, podjęto więc *szereg prób, aby pozbawić świat jego owoców*.

Jesteśmy tych prób naocznymi świadkami. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim próbę odrodzenia militarnej i wojenno-przemysłowej potęgi Niemiec w postaci państwa zachodnio - niemieckiego, w którym znajdują przytułek, schronienie i szerokie pole do działania wszystkie ciemne siły hitlerowskiej przeszłości, od szeregowego mordercy z SS poczynając, a na najwyższych dygnitarzach hitlerowskich, filarach przemysłu, gospodarki i polityki hitlerowskiej kończąc.

Nie może zdumiewać, że wielkie monopole amerykańskie, które decydują dziś o polityce Stanów Zjednoczonych i które *przed wojną*, a w dużej mierze również *podczas wojny* współpracowały z trustami i kartelami niemieckimi i ciągnęły z tej współpracy kolosalne zyski, dzisiaj otaczają żywą sympatią i czułą opieką te same trusty i kartele niemieckie wielkich winowajców i wielkich przestępców wojennych, Kruppów, Thysennów i Sp. Nie może zdumiewać, że ludzie, którzy we własnym domu popierają prawo lyncha i hańbiącą dyskryminację rasową, okazują *najwyższą wyrozumiałość dla winowajców zbrodni ludobójstwa, dla katów i morderców*, którzy swoje zbrodnie na narodach europejskich popełniali w imię „czystości rasowej".

Jeżeli ci ludzie zaczynają prawić o demokracji, to wystarczy po prostu *sięgnąć po fakty*. Wystarczy wskazać na Grecję i Chiny, na Hiszpanię i Palestynę, na wyroki trybunałów amerykańskich, uwalniające zbrodniarzy wojennych, i na rasistowskie ustawy w Stanach Zjednoczonych, usprawiedliwiające gwałt i mord. Przykładów jest taka obfitość, że można je mnożyć dowoli.

Jednym z doniosłych następstw zwycięstwa nad faszyzmem i imperializmem niemieckim jest fakt, że dzisiaj niewątpliwie *trudniej* jest głosić teorie, uzasadniające gwałt i przemoc, wyzysk i ucisk, nierównoprawność ras i narodów, że dzisiaj niewątpliwie łatwiej jest piętnować takie zjawiska *i przygważdżać ich sprawców w opinii świata*.

Zwycięstwo nad faszyzmem i imperializmem niemieckim zdecydowanie i trwale zmieniło międzynarodowy układ sił *na korzyść obozu demokracji, postępu i pokoju i na niekorzyść sił imperializmu, wojny i agresji*. Tego prostego faktu nic nie jest w stanie zmienić ani odwrócić. Zwycięstwo nad faszyzmem i imperializmem niemieckim przyniosło wielu narodom wolność. Narodowi polskiemu przyniosło ono również *ocalenie przed fizyczną zagładą*, przyniosło zjednoczenie wszystkich, prastarych polskich ziem w granicach niepodległego państwa, przyniosło niepowtarzalną, historyczną *szansę rozkwitu i dobrobytu*.

Poważny był *wkład narodu polskiego w dzieło zwycięstwa*. W niedawnej przeszłości, w krwawej walce na polach bitew żołnierz polski i partyzant polski dawali nieustannie dowody, że dla wywalczenia wolności i niepodległości nie szczędzili ofiary życia. Dzisiaj naród polski w codziennej pracy, w twórczym wysiłku daje nieprzerwanie dowody, że nie pozwoli wydrzeć sobie owoców krwawo wywalczonego zwycięstwa.

W uroczystym dniu Święta Zwycięstwa *łączymy się* myślą i uczuciem przede wszystkim z tym narodem, któremu świat zawdzięcza najwięcej — *z wielkim narodem radzieckim*, łączymy się *ze wszystkimi, prawdziwymi sojusznikami i współbojownikami*, łączymy się z tymi wszystkimi, którzy ramię w ramię walczyli i umierali dla zwycięstwa; łączymy się z tymi, którzy dziś pracują *nad jego ugruntowaniem i utrwaleniem jego owoców*.

S. Dębski.

Koło Przyjaciół „Głosu Robotniczego"
zorganizowali u siebie „Wimowcy"

Interesujące i oryginalne zebranie odbyło się w dniu wczorajszym w „Widzewskiej Manufakturze", w „Wimie" przodującej w produkcji, w pracy partyjnej, społecznej i politycznej. Było to zebranie konstytucyjne „Koła Przyjaciół „Głosu Robotniczego".

A oto historia tego Koła:

Wima była pierwszym prenumeratorem zbiorowym „Głosu": dostarczyła pierwszych setek jego prenumeratorów. Z biegiem czasu rozrosła się Wima, rozrosła się organizacja partyjna i rozrósł się „Głos". I z biegiem czasu Wima i „Głos" zrosły się ze sobą nierozerwalnie. Na łamach naszej gazety dzielni „Wimowcy" znajdują wierne odzwierciedlenie swoich jakże bogatych sukcesów i osiągnięć, z drugiej zaś strony ilość „Wimowców" — stałych czytelników „Głosu" liczy się już nie na setki ale na tysiące.

Doceniając znaczenie prasy partyjnej w budownictwie Polski Ludowej „Wimowcy" postanowili utrzymywać stały, przyjazny kontakt ze swoją gazetą. I dlatego powstało Koło Przyjaciół „Głosu Robotniczego". Zajmie się ono jak najbardziej masowym kolportażem gazety, będzie poprzez stałych korespondentów fabrycznych dostarczać gazecie materiału o życiu, rozwoju i bolączkach fabryki i jej załogi. „Koło" pragnie również wytworzyć stałą więź towarzyską między czytelnikami „Głosu", pracującymi na ich zakładach i w tym celu zamierza urządzać imprezy dla stałych czytelników „Głosu" z udziałem przedstawicieli Redakcji, świata literackiego i artystycznego, zebrania z przedstawicielami Redakcji, na których czytelnicy wysuwać będą swoje dezyderaty pod adresem gazety i t. p.

Nie ulega wątpliwości, że inicjatywa „Wimowców" jest interesująca i pożyteczna, i należy oczekiwać, że zostanie ona podchwycona przez inne załogi fabryczne.

Potężny wzrost produkcji w ZSRR

Wydobycie węgla w Związku Radzieckim w 1947 r. przekroczyło poziom przedwojenny. W ciągu dwu pierwszych miesięcy 1948 r. radzieckie górnictwo węglowe wykonało plan ze znaczną nadwyżką. W zagłębiach zachodnich, grających decydującą rolę w produkcji węgla, wydobycie tego cennego paliwa w ciągu stycznia i lutego bieżącego roku **wzrosło prawie o 30 proc.** w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego.

Nie jest to pierwszy wyczyn Związku Radzieckiego w zakresie **produkcji węgla**. Już w okresie między pierwszą a drugą wojną światową uczynił on potężny skok naprzód. Gdy za czasów carskich (rok 1913) wydobycie węgla wynosiło niespełna 31 mil. ton w 1940 roku osiągnęło 166 mil. ton, czyli pięć i pół razy więcej. Do olbrzymich rozmiarów rozbudowano w latach międzywojennych Zagłębie Donieckie, ruszyło potężne Zagłębie Moskiewskie stworzono nowe, za Uralem, Zagłębie Kuźnieckie.

To ostatnie odegrało dużą rolę podczas drugiej wojny światowej, gdy Zagłębie Donieckie wpadło w ręce niemieckie.

Obsługiwało one nie tylko przemysł za Uralem i we wschodnio-europejskiej części ZSRR, ale również i wszystkie koleje Zw. Radzieckiego, przyczyniając się walnie do zwycięstwa nad Niemcami i Japończykami.

W czasie bieżącej pierwszej powojennej pięciolatki dokonany będzie **nowy potężny skok** w zakresie produkcji węgla. Gdy w 1940 roku wydobyto w Związku Radzieckim 166 milj. ton węgla, to w 1950 roku, a więc w końcu pierwszej powojennej pięciolatki, produkcja węgla wyniesie 250 mil. ton czyli półtora raza więcej aniżeli przed drugą wojną światową. Ponieważ tyle produkowano węgla w przedwojennej Anglii, więc ZSRR zrówna się w tej dziedzinie z W. Brytanią. Przypomnijmy sobie przy tym, że Anglia przed wojną była największym producentem węgla w Europie.

Ambicje ZSRR w zakresie produkcji węgla nie ograniczają się do 250 milionów ton, co będzie osiągnięte w 1950 roku. W następnych dwu powojennych pięciolatkach Związek Radziecki doprowadzi produkcję do **500 milionów ton węgla rocznie. A więc koło 1960 roku ZSRR stanie się największą potęgą węglową w Europie.**

ZSRR posiada jeszcze olbrzymie niewykorzystane pokłady węgla. Geolodzy radzieccy odkryli nowe złoża węgla w środkowej i północno-wschodniej Syberii oraz na północy europejskiej części ZSRR. Dalsze systematyczne badania na olbrzymich terenach Zw. Radzieckiego trwają i — jak uczeni utrzymują — przyniosą pozytywne wyniki. Dokonany uprzednio skok Zw. Radzieckiego w zakresie ciężkiego przemysłu i rozbudowy fabryk i maszyn pozwala przypuszczać, że radziecka produkcja przemysłowa dostosowana jest do potrzeb rozbudowy górnictwa i że ZSRR nie potrzebuje się pod tym względem oglądać na zagranicę.

27

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ
BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

Obława, jak się przekonaliśmy była zakrojona na wielką skalę. Wobec tego zmuszeni byliśmy jeszcze tej nocy opuścić lasy Wykuskie i udać się w okolice lasów Świętokrzyskich, a potym w lasy Starachowickie.

W walce z transportem nieprzyjaciela odnieśliśmy szereg sukcesów: Przekroczyliśmy już cyfrę 152 wysadzonych pociągów, z których około 70 proc. po wykolejeniu ostrzeliwano z broni maszynowej, a poważny z nich procent zniszczono doszczętnie.

* * *

W języku strategicznym operuje się bardzo często określeniem „kocioł". Kto przebył choć krótki okres czasu w takim okrążeniu, to wspomina te chwile jako jedne z najbardziej przykrych w życiu.

Żołnierze A. L. wytrzymali w kotle hitlerowskim od maja 1942 r. aż do wyzwolenia. Dlatego też zwracam się do Was byli partyzanci byście choć w kilku słowach wspomnieli o swych akcjach budując tym samym pomnik setkom Waszych braci, którzy polegli na polu chwały.

Pewnego dnia — było to w październiku 1941 r. — łącznicy z naszych garnizonów donieśli nam, że w lasach Starachowieckich został okrążony oddział A. K. i grozi mu całkowita zagłada.

Po szczegółowym zapoznaniu się z meldunkiem rozłożyliśmy mapę celem szczegółowego zapoznania się z sytuacją w terenie. Wieś ta leżała na północno-zachodnim brzegu lasu. Odległość dzieląca nasze oddziały od miejsca bitwy była stanowczo za duża, by przyjść na czas z odsieczą oddziałowi A. K. Mieliśmy conajmniej przed sobą 24 godziny forsownego marszu.

Ponieważ bitwa tego rodzaju trwa zwykle bardzo krótko, ewentualny nasz wymarsz był bezcelowy i dlatego trzeba było z niego zrezygnować. Niemniej jednak skontaktowaliśmy się z Lublinem, powiadamiając o toczącej się bitwie, o miejscach wypadowych Niemców, oraz o innych niezbędnych szczegółach prosząc o natychmiastowe przysłanie pomocy. Po upływie niecałych 9-ciu godzin otrzymaliśmy odpowiedź, że samoloty zostały wysłane, lecz nie zauważono nic szczególnego.

Dopiero po kilku tygodniach, kiedy znaleźliśmy się w tym terenie wyjaśniono nam szczegółowo całą sytuację. Okazało się, że we wspomnianej wyżej okolicy został zmobilizowany oddział A. K. składający się z miejscowego garnizonu pod dowództwem por. „Potoka". Oddział ten został rzeczywiście otoczony przez Niemców, a sytuację pogarszał fakt, że las Starachowiecki jest jak myśmy go nazywali „lasem kultywowanym" t. zn. lasem sadzonym, w którym widoczność była bardzo duża. Las taki składał się z równych alejek drzew, a każde 1600 m² otaczała dość szeroka aleja. Osaczenie oddziałów w takim lesie równało się w najlepszym wypadku jego całkowitemu rozbiciu, a jeśli jeszcze wziąć pod uwagę, że w oddziale tym zabrakło wówczas dowódcy, gdyż por. „Potok" znajdował się w tym czasie w garnizonie, to jasnym jest jak łatwo było Niemcom zrobić masakrę. Nie pamiętam już ilu było zabitych i rannych w tym oddziele, w każdym bądź razie akcja ta Niemcom się całkowicie udała. Chłopcy świeżo zmobilizowani nie posiadali żadnego doświadczenia w walce partyzanckiej i kręcili się dość długo w jednym kwadracie lasu. Niemcy natomiast okopali się, przyprowadzili z pobliskich wsi czołgi i bitwa nie mogła trwać długo. Jak później opowiadano wielu partyzantów dostało się również do niewoli. Fakt ten był bardzo bolesny tym bardziej, że nie widzieliśmy potrzeby organizowania oddziałów w tym terenie, gdyż nie miał on żadnych operatywnych możliwości.



Wspólnie na wspólnego wroga

9 Maja 1945 roku

Ostatni akt dziejowej tragedii

Jak Niemcy podpisywali kapitulację

Specjalny korespondent radzieckiej prasy wojskowej, M. Gus, przybył do Berlina wraz z oddziałami Armii Radzieckiej i Polskiej w pamiętnych dniach majowych 1945 roku. Poniżej zamieszczamy fragmenty z pamiętników M. Gusa, skreślonych w te końcowe dni ostatniego etapu wojny.

— Już po wkroczeniu do Berlina i po fakcie kapitulacji stolicy III Rzeszy w ręce naszego dowództwa wpadły *strzępy rewelacyjnego dokumentu.* Był to *dziennik*, prowadzony przez prawą rękę fuehrera, *Martina Bormana.* „Czarny geniusz" Hitlera, jak nazywano w kołach zbliżonych do fuehrera tego strasznego i ponurego zbira faszystowskiego, notował w urywanej, lakonicznej formie wszystkie zdarzenia, które — według Bormana — godne były uwagi. „Styl" tych notatek jaskrawo i dobitnie świadczy o moralnym oraz intelektualnym obliczu tego zastępcy Hitlera z linii partyjnej. Niestety, odnalezione zostały jedynie skrawki tych ciekawych wynurzeń.

Pod datą 29 kwietnia 1945 r. Borman ołówkiem skreślił następujące słowa:

„Od rana — huraganowy ogień artylerii rosyjskiej. Nasza, to g...... Ślub Adolfa Hitlera z Ewą Braun. Fuehrer dyktuje swój polityczny i osobisty testament. Zdrajcy Jodl, Himmler i reszta tchórzów generałów zostawia nas bolszewikom na pastwę losu. Himmler wstrzymuje pomoc przeznaczoną dla nas Tfu! Co za wyrafinowane g....! A Jodl — to łotr nad łotrami!"

W tym samym dniu Borman wpisuje później do swego pamiętnika następujące, dość *zagadkowe zdanie:* „Wszystko idzie jak najgorzej. Mamy tyle szans, ile d... gruszek. Fuehrer czyni przygotowania. A no — zobaczymy... Mam wrażenie, że to wszystko — guzik!"

2 maja dyżurny wartownik obudził mnie o 5.30 rano. Jest jeszcze ciemno. Wczoraj był 1 maj. Obchodziliśmy święto prawie na terenie całego miasta. Niemiecka „obrona", skupiona w rejonie Adolf-Hitler-Strasse i Foss-strasse, zwęziła się dookoła gmachu Kancelarii Rzeszy. Dziś jest już prawdopodobnie *oficjalny koniec.*

• • •

Wychodzę na ulicę. Jest zimno i ciemno. Ale już szarzeje. W sąsiednim domu mieści się punkt dowództwa bohatera Stalingradu, Czujkowa. Nagle słyszę turkot auta. Maszyna zatrzymuje się przy KP. Wytężam wzrok i widzę wyraźnie białą plamę. Jest to *biała chorągiew.* Przymocowana do karabinu, który niesie niemiecki żołnierz. Z maszyny wysiadają niemieccy oficerowie... Raptem nadjeżdża druga i trzecia maszyna. Niemieccy generałowie i oficerowie. Kierują się do KP.

Patrzę na zegarek. Jest punktualnie 6-ta rano. Dzień 2 maja. W szarym świetle tej wczesnej godziny skapitulował i przybył do siedziby dowództwa radzieckiego sztab obrony Berlina, na czele z szefem i komendantem tej obrony, generałem artylerii Weidlingiem. Wraz z Weidlingiem przybył do Czujkowa Hans Fritsche — kierownik hitlerowskiego radia, który oświadcza, iż ostatnio pełnił on funkcje zastępcy Goebbelsa. Poddaje się również towarzyszący Weidlingowi znany niemiecki publicysta, Krigk, radca ministerstwa propagandy, Heiridorf oraz osobista sekretarka Goebbelsa, Johanna Kurz.

Gdy Fritschego pytają o to, co się dzieje z Hitlerem — odpowiada wzruszeniem ramion i cedzi przez zęby: „Podobno — znikł... nie wiem!" Wszyscy Niemcy wyglądają na bardzo zmęczonych i zrezygnowanych.

O 9-tej jedziemy przez miasto. Padają pojedyncze strzały. W powietrzu unoszą się jeszcze dymy dogorywających pożarów. Na ulicach chaos ruin i zgliszcz. Ale są już liczni przechodnie. Raptem nasza maszyna hamuje i staje, jak wryta. Idą długie, *nieskończone szeregi jeńców.* Na przodzie — oficerowie. Kilku pułkowników i majorów na czele. Dalej kroczą, ledwie powłócząc nogami, brudni, zmęczeni żołnierze. Niektórzy z nich są ranni, ale lekko

Obok nas — piekarnia w ocalałym domu. Przed piekarnią — długie kolejki. Berlińczycy już dziś otrzymują chleb na kartki. Taki był rozkaz dopiero co mianowanego radzieckiego komendanta. Tłum jeńców zbliża się do ludzi, stojących w kolejce. Są to przeważnie kobiety. „Zjadają" wprost oczyma kroczących, jak niewidomi, żołnierzy. Nikt z jeńców nie odwzajemnia tych spojrzeń. Idą, jak manekiny, z oczami wbitymi w ziemię. Kobiety patrzą to na nich, to na nas...

Czytam ostatni numer „Voelkischer Beobachter". Ukazał się na kilka godzin przed zajęciem drukarni przez nasze oddziały. Czytam na pierwszej kolumnie bijący ogromnymi literami nagłówek: „Bohaterska obrona Berlina jest bezprzykładna!" Moskwa, Londyn i Nowy Jork przyznają to jednomyślnie!" Chęć reklamiarstwa nie porzuciła doktora Goebbelsa nawet w tych ostatnich chwilach Trzeciej Rzeszy...

• • •

Dzień 8 maja. Godzina 12-ta. Karlhorst — przedmieście Berlina. Zwissellstrasse. Niewielka, niezbyt zrujnowana uliczka. Ocalały gmach niemieckiej szkoły saperów. Obszerna sala, w której dawniej mieściła się jadalnia dla uczniów szkoły. Dziś jest tu wszystko *przygotowane do podpisania aktu kapitulacji.*

Za oknami — kwiaty i rozkwitający bez, którego pełno w ogródku szkolnym. Wzdłuż sali ustawione są trzy stoły. Centralny przeznaczono dla członków delegacji zwycięzców. Przy stole — radio, mikrofon. Tuż mały stolik, na którym leży papier i stos ołówków. Obok ścian ustawiono specjalne aparaty do zapisywania na taśmie dźwiękowej wszystkiego, co się będzie mówiło. W tym samym gmachu na dole są pokoje przeznaczone dla delegacji oraz osobny pokój dla przedstawicieli niemieckich.

O godzinie 3-ej po poł. z lotniska przybywają *delegacje amerykańska i brytyjska.* Marszałek lotnictwa Tedder, generał Spaatz, admirał Berow. Oglądają z zaciekawieniem salę. Wkrótce przybywa *delegacja francuska.*

Punktualnie o 20-tej piętnaście do gmachu, gdzie zostanie podpisany akt kapitulacji, wprowadzają przedstawicieli niemieckich. W pierwszym szeregu idą: generał-feldmarszałek Keitel, generał-pułkownik Stumpf, admirał Frideburg. Dalej kroczą adjutanci. Na czele całej tej grupy kroczy radziecki oficer. O parę kroków w tyle za nim — funkcjonariusze ochrony aliantów, która towarzyszyła Niemcom z Reimsu. Keitel stąpa, jak na defiladzie, według wszelkich zasad pruskiej dyscypliny. Nie patrzy na nikogo. Idzie z wysoko podniesioną głową. Niemców kierują do przeznaczonego dla nich pokoju. Muszą tam czekać, aż ich zawołają na salę, w celu podpisania *kapitulacji.*

Punktualnie o północy (a więc 9 maja) na sali zjawiają się delegacje aliantów i zajmują miejsca przy stole. Szef radzieckiej delegacji wydaje rozkaz — *wprowadzić Niemców.* Wchodzą oni na salę, zachowując ten sam pruski krok. Pada pytanie:

— Czy przedstawiciele niemieccy otrzymali tekst układu kapitulacji?

— Jawohl! — odpowiada krótko bezbarwnym, metalowym głosem Keitel.

I znów pytanie:

— Czy przedstawiciele niemieccy *zgadzają się na podpisanie aktu kapitulacji?*

— *Jawohl!* — lakonicznie odpowiada Keitel, robiąc ruch ręką, jak gdyby chciał już ten akt podpisywać.

Niemcy zaproszeni są do stołu. Powstają w milczeniu ze swych miejsc i podchodząc gęsiego, jeden za drugim, *podpisują akt kapitulacji.* Ceremonia podpisania trwa krótko. Zaledwie kilka minut. Tak się *kończy krwawa wojna, a jednocześnie upada ostatecznie hitlerowska III Rzesza.*

Po podpisaniu, Niemców wyprowadzają z sali. Keitel wychodzi pierwszy Stracił swój tupet. Idzie z opuszczoną głową. Nie tak się zachowywał, gdy lodowatym głosem dyktował warunki kapitulacji Francji... Wrócił wtedy do pociągu, gdzie czekał na niego jego szef. Długo grał mu na fortepianie Wagnera. Hitler lubował się w produkcjach Keitla, który nieźle grał i uważał się za muzyka...

Pow.

Groźne pułapki

Poniemieckie baseny przeciwlotnicze pochłonęły już nie mało ofiar, zwłaszcza spośród dziatwy. Wypełnione stęchłą wodą i zanieczyszczone, są nie tylko groźnymi pułapkami, ale zarazem rozsadnikami najrozmaitszych miazmatów zgnilizny.

Część basenów została już zasypana. Pozostałe oczekują na swoją kolej. Oby jak najrychlejszą.

Serdeczna współpraca sądowników polskich z sądownikami państw słowiańskich

Szczególnie bliskie i serdeczne stosunki łączą sądowników polskich z czechosłowackimi. Została zawarta umowa o wymianie kulturalnej, oraz wymianie miejsc w domach wypoczynkowych sądowników czechosłowackich w Polsce i polskich w Czechosłowacji.

Z okazji święta 1 maja, Związek Zawodowy Pracowników Sądowych i Prokuratorskich otrzymał od bratnich związków z ZSRR, Czechosłowacji i Jugosławii telegramy z pozdrowieniami i życzeniami pomyślnego rozwoju dla Związku w imię wspólnej walki o pokój światowy i lepsze jutro świata pracy.

Więcej gazu...

Prace i zamierzenia Gazowni Łódzkiej

Przedmieścia zostaną przyłączone do sieci

Gazownia Łódzka otrzymała w tym roku z Ministerstwa Odbudowy 28 mil. zł. kredytów, przeznaczonych na inwestycje i 8,5 mil. zł. na przeprowadzenie kapitalnych remontów.

W roku bieżącym zaplanowano też szereg robót w celu usprawnienia funkcjonowania gazowni i zapewnienia konsumentom nieprzerwanej dostawy gazu. Prace bieżące Gazowni są liczne i obejmują między innymi: układanie i przerabianie rurociągów podziemnych, wykończenie bocznicy kolejowej i doprowadzenie jej na podwórze Gazowni, następnie wykończenie oczyszczalników gazu na terenie samej instytucji, wreszcie uporządkowanie aparatowni i rozpoczęcie i wykończenie pieców gazowych.

W przyszłym roku Gazownia projektuje przyłączenie szeregu nowych domów do sieci gazowej. Chodzi tu zwłaszcza o przedmieścia i dzielnice robotnicze, które dotychczas pozbawione były gazu. Dla realizacji tych zamiarów Gazownia potrzebuje jednak przeszło 4 tys. nowych liczników. Jeżeli więc dostawy fabryk liczników nie zawiodą, dzielnice robotnicze od przyszłego roku będą zaopatrywane w gaz.

Pracownicy Gazowni zorganizowali współzawodnictwo pracy wewnątrz instytucji. Fakt ten przyczynił się do znacznego usprawnienia pracy, co najlepiej ilustrują cyfry.

Przed wojną w roku 1938-39 produkcja 3 tys. metrów sześciennych gazu wypadała na 1 pracownika. Obecnie na 1 pracownika w 1 komorze gazowej wypada 3.900 metrów sześciennych. W roku 1938-39 na 1 komorę gazową zatrudnionych było 26 pracowników, obecnie zaś 18. Wydajność pracy jest więc znacznie większa.

Obecnie pracownicy Gazowni starają się o zorganizowanie współzawodnictwa pracy z inną gazownią z terenu kraju lub województwa.

Miejmy nadzieję, że praca Gazowni łódzkiej będzie nadal szła sprawnie i że będzie ona w stanie wykonać plan zaopatrzenia dzielnic robotniczych naszego miasta w gaz, który w znacznej mierze ułatwiłby rodzinom robotniczym prowadzenie gospodarstwa (m. z.)

Światło na peryferiach

Dzielnice robotnicze przestaną tonąć w nocnych mrokach

Brak oświetlenia na wielu ulicach naszego miasta w nocy, zwłaszcza jeśli chodzi o peryferie, stanowi dotkliwą bolączkę Łodzi.

Obecnie jak się dowiadujemy, **już 60 procent** istniejących na ulicach **lamp otrzymało żarówki elektryczne**, podczas gdy przed pół rokiem paliło się zaledwie 30 procent. Teraz **czynnych jest przeszło 3.600 żarówek.**

W roku bieżącym **uruchomione zostanie oświetlenie uliczne na dalekich peryferiach w dzielnicach robotniczych.** Tak więc, otrzyma oświetlenie cała **ulica Zgierska** do granic miasta na długości 2,6 kilometra, następnie **Stoki** — na długości 3,6 kilometra, dalej **Chojny, Żabieniec i Cyganka.**

Na ten cel Elektrownia otrzymała **1000 sztuk żarówek 300-vatt'owych**, importowanych z Ameryki. Poza tym ma jeszcze otrzymać żarówki 100-vatt'owe, oraz nowe żarówki, pochodzące z naszych fabryk w Pabianicach i Katowicach, jak również z nowopowstałej fabryki żarówek w Warszawie.

(m. z.)

Kronika Kalisza



Komu winszujemy

Niedziela, 9 maja 1948 r.
Dziś, Dzień Zwycięstwa

Telefony

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.
Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.
Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

Teatr Miejski

Dziś, dnia 9 maja o godz. 19,45 — „Zemsta" A. Fredry. Zniżki ważne, kupony nr 13, 14, 15 i 16.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyńskiego, ul. Kanonicka 6, tel. 14-87.

Kina

Kino „Wolność" — wyświetla film produkcji czeskiej p. t. „Syrena" i kronikę. Pocz. seansów o godz. 16, 18 i 20.
Kino „Stylowy" — wyświetla film produkcji radzieckiej p. t. „Pirogow" i kronikę. Pocz. senansów o godz. 15,30 17,30 i 19,30.
Kino „Bałtyk" — wyświetla film produkcji amerykańskiej p. t. „Wieczna Ewa" i kronikę. Pocz. seansów o godz. 16, 18 i 20.

Wybory do Rady Zakładowej

Państwowej Fabryki Koronek

Za kilka dni 233 robotników i robotnic zatrudnionych na oddziale koronkarskim Państwowej Fabryki Koronek, Tiulu i Firanek wybierze nową radę Zakładową.

Żadna Rada Zakładowa włókienniczych fabryk Kalisza i powiatu nie będzie miała bardziej odpowiedzialnej roli do spełnienia, niż właśnie Rada Zakładowa w Koronkarni.

Poważne, dopiero zapoczątkowane prace na odcinku produkcyjnym, socjalnym, organizacyjnym i kulturalnym czekają na wykonanie.

Fabryka walczy o swój rozwój i istnienie.

Z jednej strony dawni właściciele zło mu, z którego robotnicy Koronkarni zmontowali maszyny, starają się wszelkimi sposobami reprywatyzować najcenniejsze dla fabryki maszyny koronkarskie, z drugiej strony — w ramach rewindykacji maszyn z Niemiec nadchodzą do Kalisza coraz to nowe wagony maszyn włókienniczych i koronkarskich, które trzeba tutaj natychmiast uruchomić, dla których trzeba znaleźć miejsce. A o miejsce to w Państwowej Fabryce Koronek, Tiulu i Firanek jest naprawdę trudno.

Robotnicy zrezygnowali ze swej świetlicy i tam montuje się maszyny. Nowy dział produkcyjny, który powstaje, ważniejszy jest chwilowo od świetlicy — da on pracę i chleb wielu ludziom, da wyroby, poszukiwane na rynku krajowym i zagranicznym.

Nie znaczy to, by robotnicy raz na zawsze zrezygnowali z urządzeń socjalnych — świetlicy, stołówki, żłobka, palarni. Lokale i na te cele będą musiały się znaleźć.

Gdy do tych zadań dodamy jeszcze konieczność rozszerzenia współzawodnictwa pracy, stworzenia zespołów kilkunasto i dwudziestomaszynowych dla koronkarzy - wielowarsztatowców, sprawę uregulowania płac podmajstrych i wiele drobniejszych zrozumiemy, jakie wielkie znaczenie dla Fabryki ma wybór odpowiedniej Rady Zakładowej.

Jest rzeczą oczywistą, że mało aktywni radni zadaniom tym nie sprostają, że tylko dobra Rada Zakładowa przy pomocy całej załogi wyjdzie zwycięsko z walki o rozbudowę wa. sztatu pracy, w walce o poprawę bytu załogi drogą podniesienia produkcji i uprzystępnienia zdobyczy socjalnych.

Zebranie przedwyborcze, które odbyło się w końcu kwietnia br. dowiodło, że załoga fabryczna jest zadowolona ze starej Rady, że większość dotychczasowych radnych znajdzie się w przyszłej Radzie Zakładowej.

Zasłużoną popularnością cieszą się starzy radni, tow. tow.: Edward Szmit, sekretarz Rady, tow. Fikciński Józef, majster koronkarski i przewodniczący dotychczasowej Rady Zakładowej, stary działacz robotniczy, pracujący w swoim zawodzie od 14-go roku życia. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że właśnie dzięki tow. Fikcińskiemu można było zmontować maszyny koronkarskie, że tow. Fikciński najskuteczniej broni maszyn koronkarskich przed zagarnięciem ich przez dawnych fabrykantów.

Tow. Tyszka Regina, dawniej robotnica, obecnie referentka produkcji, aktywna członkini Ligi Kobiet, zdolna i pełna poświęcenia pracownica wejdzie prawdopodobnie do nowej Rady Zakładowej, przede wszystkim jako przedstawicielka kobiet.

Ob. Adam Prusiewicz — wielowarsztatowiec, przodownik pracy, który w dwu kolejnych etapach współzawodnictwa zajął przodujące miejsca, tow. tow.: Balcerczyk Maria, wykończarka, Krysiński Edward, koronkarz — ci młodzi na ogół cieszący się popularnością ludzie, znajdą się najprawdopodobniej w liczbie 9-ciu nowych radnych. Są oni bowiem pełni zapału i wiary w rozwój swej placówki pracy, są pełni niewyzyskanej jeszcze w służbie społecznej energii.

Kronika milicyjna

POZOSTAWIONE BEZ OPIEKI DZIECKO POD KOŁAMI SAMOCHODU

Dnia 3. bm. na szosie Koło — Kościelec samochód osobowy, prowadzony przez ob. Fulde Juliusza, zam. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 95, jadąc w stronę Koła najechał na Kamińskiego Czesława, lat 6, zam. w Kościelcu, pow. Koło, który usiłował przebiec przez szosę przed samochodem. Dziecko zostało potrącone przez samochód, doznając złamania prawej nogi powyżej kolana oraz ogólnego potłuczenia ciała. Zostało ono natychmiast przewiezione do szpitala. Dochodzenie w toku.

* * *

ŚMIERĆ POD KOŁAMI TRAKTORA

Dnia 4. bm. na szosie, prowadzącej z Koźminka do Liskowa, w miejscowości Lisków, gm. Strzałków, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Szofer Melka Kazimierz, zam. w Opatówku, prowadził traktor z dwiema przyczepkami, naładowanymi koksem. Szofer miał do pomocy dwóch pracowników ze Szkoły Budowlanej w Liskowie, którzy jechali w przyczepkach.

W czasie jazdy pracownik Walczak Józef, zam. w Gromlinie pow. Konin zeskoczył w biegu z drugiej przyczepki, i dostał się pod jej koło. Mimo udzielonej natychmiast przez miejscowego lekarza pomocy Walczak zmarł. Zwłoki zabezpieczono. Szofera zatrzymano.

* *

TOPIELEC

Dnia 5 maja br. na rzece Warcie między Kołem a wsią Bielawy znaleziono topielca płci męskiej lat około 60. Ubrany był w garnitur, zaś jedną parę spodni z zawiązanymi nogawkami, wypełnionymi piaskiem miał przywiązaną do szyi. Jak ustalono topielcem jest Bronisław Małolepszy, ze wsi Chełmno, pow. Koło, który w dniu 26. 4. 1948 r. w godzinach rannych wyszedł z domu udając się do Koła celem załatwienia spraw prywatnych.

Szanujmy zieleń naszego miasta

Parki, zieleńce, aleje i kwietniki w mieście, to nie tylko piękno i urok, ale i miernik kultury jego mieszkańców. Kalisz, a właściwie jego władze, robią wszystko, aby miasto nasze zasługiwało na miano kulturalnego. Wielka dbałość Zarządu Miejskiego o należyte utrzymanie parku, piękne urządzenie naszych plantów na Babince, tworzenie nowych zieleńców i kwietników na ulicach, ciągła akcja zadrzewiania miasta jest godna najwyższego uznania wszystkich naszych mieszkańców.

Niestety — wśród obywateli naszego grodu znajduje się znaczny odsetek osobników nawet w wieku dorosłym, których miłość do przyrody jest tak wielka, iż znaczną część zieleni parkowej przenoszą... do swoich mieszkań.

Zarząd Miejski uczynił wszystko, aby nam dać jak najwięcej zieleni i kwiatów, nie może jednak dzień i noc stać na straży piękna naszych parków, kwietników, rabat czy alei. Patrząc na świeże zniszczenie niedawno obsianych zieleńców, na obłamywanie drzew i krzewów, na wydeptywanie nowych ścieżek i przejść przez elementy aspołeczne, na harce psów po kwietnikach, powiedzieć sobie musimy, że prędzej nie uzdrowimy tych stosunków, aż całe kulturalne społeczeństwo wraz z nauczycielstwem i młodzieżą w pierwszym rzędzie stanie do walki o ochronę naszej przyrody. By zaś wyleczyć ludzi z niszczycielskich nawyków, trzeba jak najrychlej zorganizować u nas Towarzystwo Miłośników Przyrody, wyposażone w należyte uprawnienia. Niszczenie dobra publicznego musi być karalne, a kara musi odstraszać od takich czynów. Kalisz pragnie być miastem naprawdę kulturalnym.

E. Mat.

Ciekawe sprawy sądowe w maju

Dnia 15 maja w Rejonowym Sądzie Wojskowym wznowiony zostanie przewód sądowy przeciwko Z. Pawłowskiemu, J. Kieszkowskiemu, Stefanii Walczak, Z. Gaderze, B. Wajgeltowi i L. Walendowskiemu, oskarżonym o należenie do organizacji podziemnej, organizowanie napadów na oficerów Wojska Polskiego i nielegalne posiadanie broni.

* * *

Dnia 13 maja w Rejonowym Sądzie w Kaliszu rozpocznie się sprawa doraźna przeciwko Zygmuntowi Gebelowi, Tadeuszowi Gebelowi, Janowi Kryjanowi, Michałowi Wojtysiakowi i Zygmuntowi Wesołowskiemu za przywłaszczenie materiałów tekstylnych w Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Samopomoc Chłopska".

Czytelnicy piszą

Z życia szkoły w Stawiszynie

Z okazji Święta Oświaty odbyła się w Stawiszynie zorganizowana przez dzieci szkolne impreza artystyczna. Chór szkolny wykonał około 13 pieśni regionalnych. Były to pieśni z różnych dzielnic Polski. Jedna z uczennic klasy IV-ej odśpiewała solo dwie pieśni Moniuszki. Duet „Mazur" odśpiewali uczeń i uczennica kl. IVa. Następnie uczennice z kl. VI i z kl. VII wykonały obrazek sceniczny p.t.: Związek Janka Muzykanta". Odegrano też piękną baśń fantastyczną pt.: „Przebudzenie jutrzenki". Kostiumy i dekoracje były tak piękne, że obrazek sceniczny ogrom nie się wszystkim spodobał.

Dochód z tej imprezy w sumie około 12 tysięcy przeznaczony został częściowo na akcję oświatową, a częściowo na „Związek Janka Muzykanta", który się opiekuje biednymi dziećmi.

Grenda Alicja,
ucz. kl. Va szkoły powszechnej.

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 018905

Bierze! — Jest! — Mruczek — też łowi!

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

Z życia Partii

UWAGA, UWAGA — KOLPORTERZY I DZIESIĘTNICY DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ!

W poniedziałek, dnia 10-go b. m. o godz. 17-tej odbędzie się odprawa kolporterów i dziesiętników dz. Staromiejskiej PPR. Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIŚ ODBĘDZIE SIĘ ZEBRANIE NASTĘPUJĄCYCH KÓŁ PPR:

DZ. RUDA

Terenowe rzemieślnicze o godz. 10-tej.

DZ. STAROMIEJSKA

Koło terenowe Doły o godz. 10-tej.

DZ. BAŁUTY

Marysin, Reymontów o godz. 10-tej, Radogoszcz-wieś o godz. 15-tej.

UWAGA, SŁUCHACZE VI PARTYJNEGO KURSU DZIELNICOWEGO GRUP A

Komitet Łódzki — Wydział Propagandy — zawiadamia, że dziś w poniedziałek, 10 maja br. o godz. 17-tej odbędzie się seminarium z tematu: „PPR — partia marksistowska, partia nowego typu" i kolejny wykład n. t.. „Nowa rola Związków Zawodowych".

Wykładają w Dzielnicach: Bałuty — tow. Flatan; Staromiejska — tow. Hager; Śródmieście — tow. Wołkowicz; Śródmieście-Prawe — tow. Strug; Śródmieście-Lewe — tow. Zawistowska; Górna — tow. Cyrański; Górna-Prawa — tow. Alpern; Górna-Lewa — tow. Madaliński; Widzew — tow. Karpiński; Ruda Pabianicka — tow. Cupryn.

Co usłyszymy przez radio

7.05 „Zegarynka muzyczna". 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 (Ł) Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Łodzi. Kazanie Ks. Płk. Wł. Ławrynowicza. 10.00 „Przekrój miasta" — audycja regionalna. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.15 (Ł) Dyryguje Leopold Stokowski... (płyty). 11.30 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami. 11.40 (Ł) Chwila muzyki. 11.45 (Ł) „Przed Świętem Ludowym w Polsce". Przemówienie Wojewody Łódzkiego ob. P. Szymanka. 11.55 (Ł) Chwila muzyki. 12.04 Poranek symf. (płyty). W przerwie: Radiokronika. 13.30 Felieton. 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 „Na włos od śmierci" — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciekawszych audycji przyszłego tygodnia. 14.40 „Szlakiem zwycięstwa". 15.20 Pieśni Narodów Słowiańskich. 15.45 Odczyt R. Werfla. 15.55 Koncert Muzyki Polskiej. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 Audycja dla kobiet. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.20 Audycja rozrywkowa. 18.40 Muzyka popularna. 19.10 „Lata pokoju" — montaż literacki. 19.30 (Ł) Audycja z cyklu: „Zagadki literackie". 19.45 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Fogg-Record". 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.00 Montaż literacki. 21.30 „Na muzycznej fali". 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.40 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ofiary

NA WALCZĄCĄ GRECJĘ

Pracownicy Więzienia w Łodzi przy ul. Kraszewskiego 1—5 przekazują sumę 3-ch tysięcy i osiemset trzydzieści złotych 3.830 zł na walkę, którą prowadzi Naród grecki o swą wolność z faszyzmem jak i z imperializmem anglo-amerykańskim.

Śmiechura Maria, pracownica Obozu Pracy w Sikawie, złotych tysiąc uzyskanych jako premię za dobrą pracę przekazuje na sieroty w Grecji.

Leopold Chojnacki przekazuje sumę zł 4.500 na walczącą Grecję.

Na zebraniu kół terenowych przy Dzielnicy Śródmieście-Prawe zebrano na rzecz Walczącej Grecji zł 2.366.

Koło Ligi Kobiet Nr 154 wpłaca sumę zł 2.281 na pomoc kobietom i dzieciom w Grecji Demokratycznej.

Przewodnicząca Ligi Kobiet d. f. Rojer — Piotrkowska 105, przekazała na Walczącą Grecję sumę zł 1.000.

OFIARY ZŁOŻONE NA RTPD

Pracownicy z Państwowych Zjednoczonych Fabryk Firanek i Koronek w Łodzi, ul. Piotrkowska 177, wpłacają na RTPD sumę zł 1.372.

Uzyskane ze sprzedaży szmat i makulatury zł 700, na pomoc zimową ofiarują lokatorzy domu z ulicy Kopernika 83.

NA DZIECI OCIEMNIAŁE

Bezimiennie na dzieci ociemniałe wpłacono sumę zł 500.



Po ostatnim etapie

Czy wyścig Warszawa — Praga spełnił swe zadanie?

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")

Pociąg pośpieszny Praha — Warszawa. W przedziale siedzi kilku Czechów i z wielkim zainteresowaniem przeglądają dzienniki praskie. Z ostatnich stronic sportowych wielkimi czcionkami krzyczą nagłówki: „Vesely nie dogonił Prosinka", „Polska zwyciężyła w konkurencji drużynowej" itp. Jakiś starszy, dobrze już podtatusiały jegomość, widząc u mej klapy marynarki znaczek pamiątkowy z okazji wyścigu Warszawa — Praga, jakimi nas w Pradze udekorowali koledzy czescy, zwraca się do mnie z licznymi zapytaniami: „Jak Was przyjmowano, jak goszczono?"

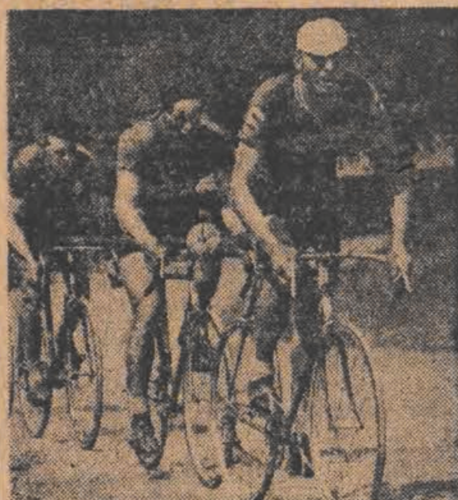
Pan Janiczek jest nauczycielem języka polskiego w gimnazjum w Pradze. Z przejęciem mówi jak wielką popularność zyskuje sobie język polski w szkołach czeskich, chociaż jeszcze w tym roku nie jest on obowiązkowy. Istotnie, o sympatii „nowych" Czechów do nas — „nowych Polaków" mieliśmy możność przekonać się w ciągu ostatnich dwóch dni wyścigu Warszawa — Praha, który — jak słusznie go nazwali koledzy czescy — był największą imprezą kolarską Słowian.

Wyścig Warszawa — Praha miał dwa aspekty. Jednym z nich był aspekt polityczny, drugim — propagandowo - sportowy. Aspekt polityczny był w tym wypadku ważniejszy. Chodziło bowiem organizatorom przede wszystkim o to, aby poczynić krok ku zbliżeniu i wzajemnemu poznaniu się całej młodzieży demokratycznej państw słowiańskich, którą do tej pory dzieliły nie tylko sztuczne granice państw przez nich zamieszkałych.

Pod tym względem cel „Głosu Ludu" i „Rudego Prava" został osiągnięty. W ciągu pięciodniowych, ciężkich bardzo chwilami bojów i różnych zmagań z piętrzącymi się przeciwnościami na trasie, między chłopcami zawiązała się więź koleżeństwa, która trwała przez cały czas wyścigów. Ileż to razy byliśmy świadkami, jak Czech oddawał ostatnią gumę Polakowi, lub Polak — Jugosłowianinowi. Z autokaru prasowego, czy był to Polak, Czech, czy Jugosłowianin, czy też Bułgar, jednakowy rozbrzmiewał doping: aaleee... aaleee...! Nie było różnic narodowościowych. My, Polacy, biliśmy brawa, aż nam ręce puchły, gdy na ostatnim etapie Liberec — Praha Vesely przez sto kilometrów „leciał" jak szatan o kilka ładnych kilometrów przed czołówką, z każdym kilometrem zbliżającym go do Pragi powiększając odległość. Czesi natomiast zachłystywali się z zachwytu nad Pietraszewskim, podziwiając jego hart w walce z wiecznie prześladującym go pechem. W ciągu całych 5 dni toczyła się szlachetna walka sportowa, pozbawiona jakiegokolwiek szowinizmu, tej ujemnej cechy sportu.

Strona widowiskowa tej największej imprezy sportowej dwóch zaprzyjaźniających się z sobą coraz bardziej narodów słowiańskich wypadłaby w całości też imponująco, gdyby... w Pradze finisz wywołał takie zainteresowanie, jak na przykład w Łodzi. Niestety, w Pradze spotkało nas rozczarowanie. Sądząc po takim Libercu, gdzie wzdłuż głównej ulicy, na której rozgrywał się finisz, zebrała się cała niemal ludność miasta, w Pradze finisz powinny oglądać tłumy. Niestety, tak nie było.

W chwili, gdy Vesely po zaciętej walce z Siemińskim przejeżdżał białą linię mety, obok, na stadionie „Sparty" 60-tysięczny tłum zajęty był meczem piłkarskim Czechy — Orawa i nie było mu w głowie nawet na chwilę odwrócić od niej uwagi. Na metę przyszli tylko miłośnicy kolarstwa i ci, którzy sportem interesują się tylko przypadkowo, w specjalnych okolicznościach.



Vesely (CSR) na chwilę przed udaną ucieczką na ostatnim etapie

Podczas rozdania nagród, w słynnej sali „Lucerna", wiele miejsc świeciło pustkami (chociaż uroczystość tę uświetniono jeszcze bogatym i efektownym programem sportowym). Vesely więc, czy Cibula, nie zdobyli sobie jeszcze takiej popularności, jak u nas Napierały, Pietraszewscy, czy inni, ale jeżeli wyścig ten będzie kontynuowany dalej, za rok czy za dwa stanie się on niewątpliwie dla wszystkich tym, czym jest „Tour de France" dla Francuzów.

Wyścig Warszawa — Praha — Warszawa powinien być zaczątkiem nowego wyścigu — wyścigu dookoła Słowiańszczyzny.

Myśl taka już powstała. Być może więc, że szybko doczekamy się jej realizacji...

A teraz przejdźmy do strony sportowej. Zważywszy na krótki okres przygotowań kolarzy ze względu na wczesny dość termin wyścigu — musimy stwierdzić, że wypadła ona zadawalająco.

Średnia szybkość około 32 km na godzinę, biorąc pod uwagę duże wzniesienia i ciężką na ogół trasę jak też niewielki procent wycofanych zawodników, uważać należy za objaw wielce pocieszający.

Zd. Królewski.

Kierownictwo ma głos...

Prezes PZK, dyr. Gołębiowski: — Bardzo jestem zadowolony, że wyścig wypadł u nas propagandowo jak najlepiej. Jeżeli chodzi o Czechosłowację, to moje oczekiwania mnie zawiodły. Sądziłem, że V etap wywoła tu większe zainteresowanie. Nie poszedł on, niestety, trasą ustaloną, a o zmianie jej nie powiadomiono nas. Organizacja na mecie powinna być lepsza. Przeszkadzały bardzo tramwaje i inny ruch kołowy, który nie został wstrzymany.

Rewelacją dla mnie był Czyż. Z zawodników zagranicznych na wyróżnienie zasługują: Vesely — kolarz europejskiej klasy, którego obserwowałem przez cały wyścig. Cibula i Bohdan. Z Jugosłowian bardzo dobry był Prosinek. Węgrzy poprawiali się z etapu na etap. Wyścig był imprezą udaną.

Trener Wisznicki: — Kolarze nasi nie mają jeszcze opanowanych zjazdów. Na większy sukces nie liczyłem. Sprzęt nasz zdał egzamin. Pietraszewski — moim zdaniem — nie był słabszy od Vesely, czy Prosinka. Miał tylko wyjątkowego pecha. Gdybyśmy mieli większy zapas gum, więcej by naszych chłopców ukończyło wyścig.

(Kr.)

Na stadionie „Sparty"

W dzień po wyścigu Warszawa — Praga



Stołówka na stadionie „Sparty" była jedynym miejscem, gdzie można było zastać wszystkich kolarzy. Bo na starcie nie wszyscy się stawiali, ale w stołówce zawsze. Przy małych stolikach siadali zwykle razem Polacy, Węgrzy, Jugosłowianie, Rumuni i Bułgarzy. „Listkowe" dania znikały z talerzy w tempie 40 km na godzinę. Największą szybkość rozwijał, jak zwykle, Pietraszewski. Nie przeszkodziło mu to jednak podzielić się z nami swymi wrażeniami z wyścigu Warszawa — Praga.

PIETRASZEWSKI

— Żebym miał trochę szczęścia — żalił się „Pietrek" — wyścig mógłbym wygrać, gdyż miałem „kompresję". Ale cóż. W Łodzi za wcześnie zacząłem finiszować. Trzeba było mi zerwać od ul. Daszyńskiego, a nie od Nawrot. Drugi etap do Wrocławia też mogłem wygrać, żeby znów nie defekty. Tak samo było w czwartym i piątym. Ostatni jednak etap był wyjątkowo ciężki ze względu na stan szosy. Co chwila przecież jechaliśmy po polu.

— W ostatnim etapie miałem 5 gum... Gdyby chociaż 3 — to jeszcze mógłbym go może wygrać.

Z zawodników zagranicznych Pietraszewskiemu najbardziej podobał się Prosinek (Jugosławia) a z Polaków podobał się Motyka, gdyż krakowianin nie chciał dać mu zmiany, jak po jednej gumie dochodził na ostatnim etapie czołówkę.

WOJCIESZEK

Drugi łodzianin, Wojcieszek, twierdził, że wyścig popsuła mu przerzutka, która mu się wciąż psuła. Na ostatnim etapie Wojcieszek miał dwie gumy. Ale to jeszcze nie wszystko. W pierwszym etapie urwała mu się jeszcze kierownica.

— Trasa była ciężka. — Do najlepszych swych etapów zaliczam ostatni.

— Gdyby nie guma byłbym w czołówce — mówi Wojcieszek.

GRZELAK

Zeszłoroczny zwycięzca wyścigu dookoła Polski, Grzelak, twierdzi, że zgubił go ostatni etap.

— Z Warszawy do Liberca — mówi — jechało mi się dobrze. Po 4 etapach byłem na dobrym przecież miejscu. Ale cóż, z Liberca do Pragi miałem tak, jak Pietraszewski, 5 gum. Ogarniała mnie już rozpacz.

— Czesi mi pomogli, dając mi jedną ze swych zapasowych, ale i to nie pomogło.

Grzelak ma urazę do Stolarczyka, że mu odmówił wypożyczenia gumy, gdy nie miał już co założyć na koło.

(Czech pożyczył, a Polak nie chciał. Fe, nieładnie, przyjacielu!)

NAPIERAŁA

Kapitan naszej pierwszej drużyny, Napierała:

— Zadowolony jestem — mówi — w stu procentach z jazdy chłopców. Uważam, że bardzo trafnie zestawiono drużyny. Chociaż mieliśmy dużego pecha, poszło nieźle.

— Na V etapie — mówił o sobie Napierała — miałem trzy gumy i na metę przyjechałem również bez powietrza.

CZYŻ

Wyjątkowego pecha miał, obok Pietraszewskiego, jeszcze jeden łodzianin — Czyż, który był poniekąd rewelacją wyścigu. Czyż na trasie Wrocław — Jelenia Góra niedaleko od mety, z winy auta uległ przewróceniu podczas którego odniósł poważną kontuzję ręki, tak, że przez noc miał ją nawet w gipsie i zachodziła obawa pęknięcia kości. Na drugi dzień stanął jednak na starcie. Na ostatnim etapie łodzianin miał znów wysypkę i stłukł drugą rękę.

Ponieważ trzeciej nie miał, pomimo dobrej lokaty, musiał zrezygnować z ukończenia wyścigu.

SIEMIŃSKI

Na zakończenie rozmawiamy jeszcze z Siemińskim, który w klasyfikacji indywidualnej zajął drugie miejsce za Prosinkiem.

Warszawianin twierdzi, że Vesely'emu udała się ucieczka na ostatnim etapie tylko dlatego, że wszyscy wiedzieli, że tak sam długo nie pójdzie nawet, gdy nie złapie defektu.

Siemiński był jedynym bodaj kolarzem, który ostatni etap przeleciał bez defektu.

Kr.

Prosinek mówi

„Trasa wyścigu była bardzo ciężka"

— Polacy jechali dobrze zespołowo i mieli wyrównane drużyny. Są wytrzymali i potrafili zastosować dobrą taktykę.

— Indywidualnie najlepiej podobał mi się Wójcik, Pietraszewski też był dobry.

Z Czechów Prosinek wyróżnia Vesely'ego i Cibulę. Trasę wyścigu Warszawa — Praga uważa za bardzo ciężką.

Ostateczne wyniki wyścigu Warszawa — Praga

1. Prosinek (Jugosławia)	26:52,25
2. Siemiński (Polska)	26:57,21
3. Wójcik (Polska)	26:58,06
4. Cibula (CSR)	27:01,25
5. Vesely (CSR)	27:03.27
6. Rzeźnicki (Polska)	27:04.42
7. Bat (Jugosławia)	27:05,53
8. Loos (CSR)	27:06,03
9. Notas (Węgry)	27:10,12
10. Bohdan (CSR)	27:11.44

DRUŻYNOWO

1. Polska I	80:51.57
2. CSR I	81:09.47
3. Jugosławia	81:22.19
4. Węgry I	81:36,37
5. CSR II	82:00,51
6. Polska II	82:26,41
7. Węgry II	83:34,44
8. Bułgaria	83:39.27
9. Rumunia	83:51,30

Wydawca Woj Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny, Red i Adm Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216 14 Sekretariat 254-21 Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń Piotrkowska 55 tel 111-50 Konto PKO VII-1505 Zakł Graf R S W „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń D-024353